

## Aesthete and Artist

It was supposed to be about male friendship. Reality led my pen in a different direction. Disappointment in the Artist is one of the most traumatic disappointments for the Aesthete. It appears suddenly, creeping up when he is living on the remnants of his enthusiasm, striking predatory like a relapse of depression. If it concerns a work that does not live up to expectations, it does not cause pain, only a murmur in the mind and anxiety. If, however, it concerns the behavior of the Artist - especially one whom he has known for years - the disappointment is exceptionally cruel. The gap between imagination and reality tears the Aesthete in two, but he will not show how much he suffers because of it. After all, he idealizes not only the Artist, and reality turns out to be different. Ironically, the cult of the (artistic) individual and the expectations placed on them are always limited. I will shout this out in my next book.

In such a tandem of sensitivity, unfortunately, it is the Artist who does not keep their promises or, after a short time, shows the Aesthete support when they do not provide them with a systematic dose of adoration. The Aesthete distances himself from the Artist, who does not reply to text messages or emails, and responds curtly to questions when they meet symbolically at a red light at a crosswalk. For psychologists, these were merely a dissonance between anticipated and actual experience worthy of analysis, although the disappointed ones can call crying in the middle of the night. On this occasion, I also remember the exceptional Daniel Z., who was both an Artist and an Aesthete, and who, being friends with artists, never really who was both an Artist and an Aesthete, and while befriending artists, he never expected gratitude from them.

In German philosophy, disappointment reveals the limitations of human will and reason. Schopenhauer saw life as a constant struggle with suffering and unfulfilled desires; the latter can never be fully satisfied, and the world does not live up to our expectations. Hegel saw disappointment in the dialectical process—the confrontation between what we think is possible and the real world leads to the development of consciousness and self-knowledge (although we pay a cruel price for it). Nietzsche treated disappointment as a stimulus to overcome one's own limitations and experience “dissonance with reality.” Disappointment as tension reveals the limits of human control over the world and leads to reflection on the fragility of expectations. An emotionally cold person - and I don't mean German philosophers here! - is characterized by low emotional reactivity. For the Stoics, disappointment is treated as a stimulus to exercise virtue and distance from emotions, rather than as a source of suffering, which I consider comparable to eating a kilogram of mandarins and drinking 1.5 liters of Coke at once. It acidifies thinking!

From a philosophical point of view, the lack of response to wishes can be seen as a confrontation between expectations and reality. The Aesthete ponders the impermanence of relationships day after day, while the Artist would prefer to control reality, because he is unable to master art; increasingly, especially in times of new technological developments, he is a performer, a subcontractor, and he cares less and less. Modigliani - if he were alive - would revoke all postulates prohibiting the existence of landscape and still life in art. The Artist would not befriend the Aesthete, but the Art Dealer. A friendship-arrangement would not result in any disappointment.

Marta Moldovan-Cywińska

## Esteta i Artysta

Miało być o męskiej przyjaźni. Realia inaczej poprowadziły moje pióro. Rozczarowanie Artystą to jedno z najbardziej traumatycznych rozczarowań Estety. Pojawia się zniechęcenie, przypełza wtedy

gdy żyje on resztkami zachwytu, dopada drapieżnie jak nawrót depresji. Jeśli dotyczy ono dzieła, które nie spełnia wyobrażeń nie powoduje bólu, tylko szmer w myślach i niepokój. Jeśli zaś dotyczy zachowania Artysty - szczególnie takiego, którego zna od wieku lat, rozczarowanie jest wyjątkowo okrutne. Szczelina między wyobrażeniem a rzeczywistością rozrywa Estetę na dwoje, ale nie okaże jak bardzo z tego powodu cierpli. Wszak idealizuje nie tylko Artystę, a rzeczywistość okazuje się inna. Ironicznie ujmując: kult jednostki (artystycznej) i oczekiwania wobec niej zawsze są ograniczone. Wykrzyczę to w kolejnej książce.

W takim tandemie wrażliwości to niestety Artysta nie dotrzymuje obietnic lub już po krótkim czasie okazuje Estecie wsparcia, gdy ten nie dostarcza mu systematycznej dawki uwielbienia. Esteta oddala się od Artysty, który nie odpisuje na smsesy, na meile, zdawkowo odpowiada na pytania gdy spotkają się symbolicznie na czerwonym świetle przy przejściu ulicznym. Dla psychologów były to jedynie godny analizy dysonansik między antycypowanym a rzeczywistym doświadczeniem, choć rozczarowani potrafią dzwonić z płaczem w środku nocy. Przy tej okazji wspominam też wyjątkowego Daniela Z., który był i Artystą, i Estetą, a przyjaźniąc się z artystami raczej nigdy z ich strony nie oczekiwał wdzięczności.

W filozofii niemieckiej rozczarowanie ujawnia ograniczenia ludzkiej woli i rozum. Schopenhauer postrzegał życie jako ciągłą walkę z cierpieniem i niezaspokojonymi pragnieniami; te ostatnie nigdy nie mogą być w pełni spełnione, a świat nie odpowiada naszym oczekiwaniom. Hegel widział rozczarowanie w procesie dialektycznym – konfrontacja między tym, co myślimy, że jest możliwe, a realnym światem, prowadzi do rozwoju świadomości i samopoznania (choć płacimy przy tym okrutną cenę). Nietzsche traktował rozczarowanie jako bodziec do przewyższania własnych ograniczeń i doświadczenie „niezgody z rzeczywistością”. Rozczarowanie jako napięcie ujawnia granicę ludzkiej kontroli nad światem i prowadzi do refleksji nad kruchością oczekiwań.. Osoba zimna emocjonalnie - i nie mam tu na myśli niemieckich filozofów! - charakteryzuje się i niską reaktywnością emocjonalną. U Stoików, rozczarowanie traktowane jest jako bodziec do ćwiczenia cnoty i dystansu wobec emocji, zamiast jako źródło cierpienia które uważam za porównywalne do zjedzenia naraz kilograma mandarynek i popicia 1,5 l Coli O). Zakwasza myślenie.

Z filozoficznego punktu widzenia brak reakcji na życzenia może być postrzegany jako konfrontacja oczekiwań z realiami. Esteta dzień w dzień rozmyśla nad nietrwałością relacji, zaś Artysta wolałby rzeczywistość kontrolować, bo nie jest w stanie władać sztuką, coraz bardziej – szczególnie w czasach rozwoju nowych technologii – jest wykonawcą, podwykonawcą, coraz mniej mu ZALEŻY. Modigliani – gdyby żył – odwołałaby wszystkie postulaty zakazujące istnienia pejzażu i martwej natury w sztuce. Artysta nie zaprzyjaźniłby się z Estetą, tylko z Marszandem. Przyjaźń-ustawka nie skutkowałaby jakimkolwiek rozczarowaniem.

Marta Moldovan-Cywińska